Nakład 34.000 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 87. Sosnowiec, niedziela 31 marca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

W dniu 28 marca 1929 r. zmarł

ś. p. STEFAN MROKOWSKI

Radny miasta, b. pierwszy prezydent Polskiego Magistratu m. Sosnowca

W zmarłym traci miasto światłego i zasłużonego Obywatela.
Cześć Jego pamięci!

Rada Miejska i Magistrat miasta Sosnowca.

Sprawa Woźnicki - Jędrzejewicz.

WARSZAWA, 29. 3. (wł.) Sąd honorowy w składzie superarbitra pos. Rataja i arbitrów pos. Ziemięckiego i pos. Podoskiego po rozpatrzeniu sprawy pomiędzy wicemarszałkiem sejmu Woźnickim i Jędrzejewiczem wydał orzeczenie stwierdzające: 1) ma podstawę zarzut pos. Jędrzejewicza, postawiony wicemar. Woźnickiemu na posiedzeniu sejmu, z d. 20 marca 1929 r. w interpretacji danej przez niego, na pierwszem z kolei posiedzeniu sądu, iż pos. Woźnicki, jako gospodarz stowarzyszenia spożywców »Przyszłość« w Lubrańcu, dysponując pieniędzmi tegoż stowarzyszenia, zużył ich na cele inne, niż na te, na które były przeznaczone.

Natomiast niema podstawy do stwierdzenia, iż wicemarszałek Woźnicki, używając pieniędzy tego stowarzyszenia na cele inne, niż na te, na które były przeznaczone, zużył je bez zamiaru zwrotu. Przeto określenie »roztrwonienie«, użyte przez pos. Jędrzejewicza z trybuny sejmowej w zrozumieniu potocznem i odmiennem, niż on to pojmował, nie dało powodu do stwierdzenia przez sąd przewinienia wicemarszałka Woźnickiego.

2) Nie ma postaw zarzut posła Jędrzejewicza, jakoby wicemarszałek Woźnicki nie wywiązał się z zaciągniętego zobowiązania pieniężnego wobec osób trzecich, które przyszły mu z pomocą, z powodu okazanej przez wicemarszałka Woźnickiego gotowości zwrotu udzielonej mu sumy

Obrady klubu B. B.

WARSZAWA, 29 3. (wł.) W łonie klubu BB. toczą się obrady o powzięcie uchwał co do dalszego postępowania klubu.

Grupa demokratyczna klubu B.B. z posłem Kościałkowskim na czele domaga się zwołania sesji nadzwyczajnej sejmu i zmiany rządu w porozumieniu z parlamentem, grupa zaś konserwatywna, na czele z płk. Sławkiem i księciem Radziwiłłem, dąży do bezwzględnej dyktatury.

Prawdopodobnie przewagę weźmie grupa demokratyczna.

Przemiana form rządzenia Imperjum Brytyjskiem.

LONDYN, 29. 3 Coraz konkretniej omawiany jest w sferach rządowych projekt mianowania trzech synów króla angielskiego na stanowiska namiestników w dominjach angielskich.

Książe York miałby zostać generalnym gubernatorem Australii, książę Glocester (który zresztą według krążących pogłosek ma ożenić się z księżniczką holenderską) zostałby gubernatorem południowej Afryki, a książę Jerzy gubernatorem generalnym Kanady.

Nominacje te opiewałyby na znacznie dłuższy okres czasu niż jest to dotychczas praktykowane względnie nawet byłyby dożywotnie, tak, że do pewnego stopnia projekt ten oznaczałby utworzenie w dominiach angielskich nowych pobocznych dynastyj angielskich.

Oszukańcze bankructwo „Surofosfatu“ w Poznaniu.

Trzej znani dyroktorowie aresztowani.

POZNAN, 29. 3. Skandaliczna afera spółki akcyjnej »Surofostat« znalazła obecnie epilog w postaci sensacyjnego aresztowania 3 dyrektorów tej spółki.

Z polecenia władz sądowych aresztowano dyrektora Tadeusza Mikołajczyka, niegdyś właściciela fabryki likierów w Gnieźnie pod nazwą Tabromik, dyr. dr. Władysława Łabędzińskiego b. dyrektora banku przemysłowców w Poznaniu oraz inż. Marcinkowskiego.

Oskarżeni oni są o zgłoszenie oszukańczego bankructwa i usuwanie przedmiotów majątkowych.

Aresztowanie to wywołało w Poznaniu ogromne wrażenie, ponieważ wszyscy 3, zwłaszcza Mikołajczyk i Łabędziński znani są ogólnie w sferach przemysłowych miasta.

Nieudany napad na probostwo.

Z pod spadającej sukni wylazł opryszek w spodniach i butach.

ŁODZ, 29. 3. Do proboszcza wsi Nowosolna pod Łodzią zgłosiła się onegdaj, gdy mrok już zapadał, jakaś kobieta otulona w chustkę i prosiła ks. proboszcza o udzielenie jej noclegu.

Ks. proboszcz wzruszony nędzą bezdomnej kazał ją napoić i nakarmić. Służbie jednak dziwne się wydawało, że kobieta przez cały czas nie zdjęła chustki z głowy, a wręcz przeciwnie, jakby ciągle nią zasłaniała twarz.

Po kolacji wskazano jej miejsce odpoczynku, jednak w chwili, gdy otwierała drzwi, obsunęła się jej suknia na ziemię i oczom zdziwionej służby ukazały się spodnie wsunięte do butów z wysokiemi cholewami.

Zdarto jej chustkę z głowy i wówczas okazało się, że jest to opryszek w wieku lat około 25.

Zanim się zorjentowano opryszek pozostawiwszy na miejscu garderobę damską, rzucił się do ucieczki i wkrótce znikł w pobliskim lesie Pościg policyjny pozostał bez wyniku.

Prawdopodobnie chodziło tu o zorganizowany napad rabunkowy na proboszcza.

Epidemja tyfusu przedostała się z Litwy w Swięciańskie

WILNO, 29. 3. Donoszą ze Swięcian, wybuchła tam epidemja tyfusu. Do chwili obecnej zapadło na tę straszną chorobę 10 osób. Władze administracyjne przedsięwzięły ostre środki zaradcze. Epidemja ta przedostała się z terenu litewskiego, gdzie wśród ludności granicznej panuje i rozpowszechnia się w szybkiem tempie epidemja tyfusu.

Wybuch pyłu węglowego w kopalni hiszpańskiej.

Ofiarą padło 23 górników.

MADRYT, 29. 3. W hiszpańskiej kopalni węgla w Gilon wydarzyła się wielka eksplozja pyłu węglowego, której ofiarą padło 23 górników. Dotychczas wydobyto zwłoki 8 osób Przy wydobyciu dalszych 15 ofiar prowadzone są wytężone prace ratunkowe.

Sześciu robotników przysypanych ziemią.

Tragiczny wypadek w kamieniołomach tatrzańskich.

ZAKOPANE, 29, 3. W czwartek na terenie kamieniołomów tatrzańskich zdarzyła się katastrofa

Katastrofa spowodowana została obsunięciem się szkarpy. Od kilku dni pracowała partja robotników, wynosząca około 20 ludzi, nad usunięciem szutrowiska, pozostałego po rozsadzeniu skały.

Dziś około godz. 10.45, kiedy było zatrudnionych 16 ludzi, nagle ponad miejscem pracy zaczęła się poruszać masa kamieni i zwalać w dół.

Część robotników zdołała jeszcze w porę się usunąć, sześciu jednak zostało przysypanych masą ziemi.

Natychmiastowa pomoc wydobyła w krótkim czasie zasypanych, którzy odnieśli cięższe lub lżejsze obrażenia.

Niema żartów z konkursem piękności.

Albo Mania, albo krew się poleje!...

Wybory miss Polonji w Warszawie pobudziły młodzież w całym kraju do urządzenia konkursów piękności.

Na Wołyniu, Polesiu i Wileńszczyźnie, w wielu miasteczkach i osadach urządzono takie konkursy.

W wyborach miss bierze zwykle udział całe miasto.

Frekwencja głosujących jest znaczna, często większa niż przy wyborach do sejmu (?)

Na tle wyborów miejscowej miss dochodziło częstokroć do ostrych scysyj. N. p. przy wyborach miss Ejszyszki na Wileńszczyźnie młodzież rozbiła się na dwa obozy, które walczyły ze sobą zaciekle na na kije i pięści. Kres zajściu położyła policja.

W Kałuszynie sędziowie konkursowi przed zebraniem otrzymali list, w którym anonimowi zwolennicy jednej z piękności piszą: »Jeżeli Mania nie będzie królową, to krew się poleje«.

Sędziowie tak się przerazili tym listem, iż zrzekli się udziału w jury.

Z wielu innych miast ministerjum spraw wewnętrznych otrzymuje podobne raporty.

Starszy pan wypisywał na ścianie nieprzyzwoite wyrazy na rozkaz i pod nadzorem sądu.

Zdumienie lokatorów z trzeciego piętra w domu nr. 34 przy ul. Kruczej w Warszawie nie ma granic. Na klatce schodowej tej kamienicy dzieje się coś niezrozumiałego.

Kilku poważnych panów stoi w luźnej grupce i z namarszczeniem przygląda się jak jeden z nich, starszy, siwy jegomość wypisuje kredką na ścianie nieprzyzwoite wyrazy.

Zaznaczyć trzeba, iż cała kamienica głowiła się od dłuższego czasu czyja to ręka wypisuje na klatce schodowej nieparlamentarne zwroty.

Oburzenie więc lokatorów nie miało granic.

— Wstyd, żeby starsi panowie coś podobnego — wyrzuciła z głębi piersi, dygocącej ze zgrozy i pobiegła na dół do dozorcy.

Tu dopiero wszystko się wyjaśniło.

Dziwaczne wyrażenia pisane są pod powagą sądu, który własną osobą zjechał na schody przy ulicy Kruczej 34 i dokonał tam wizji lokalnej w celu ustalenia, czy słusznem jest oskarżenie, wniesione przez gospodarza domu, p. Konrada przeciw sędziwemu jegomościowi p. Mastelskiemu o wypisywanie na ścianach obrażających pana Konrada wyrazów.

Sąd wezwał na ekspertów grafologów i malarzy pokojowych i w ich obecności zlecił p. Mastelskiemu wypisywać na ścianie wołowemi literami brzydkie wyrazy.

Oskarżony, uzbrojony w kolorową kredkę, posłusznie gryzmolił, wprowadzając do liter wymyślne zakrętasy, które go właśnie zdradziły.

Ekspertyza grafologiczna ustaliła, że p. Mastelski umyślnie zniekształcał litery, zasadnicza ich forma świadczy jednak, iż napisy stanowiące przedmiot sprawy, były poczenione jego ręką.

Sąd skazał p. Mastelskiego, statecznego handlowca, na 10 dni aresztu

Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie

Na wstępie onegdajszego posiedzenia, na skutek wniosku prezesa rady dr. Piwowara, uczczono przez powstanie pamięć marszałka Francji i Polski Focha. Następnie przystąpiono do obrad.

Po wprowadzeniu do rady p. Korca na miejsce ustępującego r. Zielińskiego, wiceprezydent Kuźniak odpowiadał na interpelację r. Bielnika, w sprawie zredukowania dwuch woźnych i robotników miejskich robót sezonowych.

Otóż woźni ci nie posiadali odpowiednich kwalifikacji na stanowiska woźnych, wobec czego zarząd przeniósł ich do pracy fizycznej.

Jeden z nich na podstawie dobrowolnej umowy z zarządem wziął 3 ch miesięczną pensję i został zwolniony, natomiast drugiego, ze względu na wiek, magistrat pozostawił na dawnem stanowisku.

Co do zredukowania robotników sezonowych, to wiceprezydent wyjaśnił, że prace miejskie się skończyły, więc magistrat — jak zresztą robił to w ten sam sposób poprzedni zarząd — musiał robotników zredukować.

R. Zelawski na jednem z posiedzeń rady, kiedy klub P. P. S. na znak protestu opuszczał salę, odezwał się że «wychodzą złodzieje». Na skutek tego klub PPS. zgłosił wniosek o wykluczenie radnego Zelawskiego z grona radnych.

Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję, w której jedni potępiali całkowicie wystąpienie r. Zelawskiego i domagali się jaknajsurowszej kary, inni zaś radni, jak n. p. r. Janota brali w obronę Zelawskiego, motywując to tem, że przecież sam klub P.P.S. niejednokrotnie pozwala sobie na podobne nieparlamentarne wyrażenia.

Prezes rady dr. Piwowar, potępił wystąpienie r. Zelawskiego nazywając je »dzikiem i niekulturalnem« i zaproponował radzie, aby ukarać r. Zelawskiego wykluczeniem z trzech kolejnych po sobie posiedzeń.

R. Weber zgłosił wniosek o wykluczenie, jako karę, tylko z jednego posiedzenia.

Przystąpiono do tajnego głosowania i wniosek dr. Piwowara przeszedł większością głosów. Klub narodowy w głosowaniu udziału nie brał, gdyż r. Janota, powołując się na jeden z paragrafów regulaminu samorządowego, który mówi, że radnego można wykluczyć z rady za czyn hańbiący $^2/_3$ głosów, przeto dopiero po wyroku sądowym sprawa ta mogłaby wejść na plenum rady.

Z kolei przystąpiono do wyboru komisji szacunkowej i większością głosów do komisji tej weszli p. p.: Franciszek Zeręba, Gruca i Piotr Bednarczyk.

Następna sprawa o wydzierżawienie boiska sportowego klubowi sportowemu »Zagłębie« wywołała przeciągłą dyskusję. Po zgłoszeniu tego punktu, został odczytany reskrypt wojewódzki, który sprzeciwił się wydzierżawieniu tego boiska K. S. »Zagłębie«, uważając tranzakcję tę za niekorzystną dla miasta (czynsz roczny 1 zł.). Odczytanie tego reskryptu wywołało wśród przedstawicieli P. P. S. duże poruszenie. R. Bielnik zabrał głos i przedstawił radzie cały ogrom pracy włożonej przez członków klubu »Zagłębie« na uporządkowanie i przyprowadzenie do teraźniejszego stanu tego boiska. Sprawę tę przekazano zarządowi miasta do ostatecznego załatwienia.

W wolnych wnioskach i interpelacjach, została poruszona przez r. Nowaka sprawa wywozu z ulic nagromadzonego błota. Sprawa ta wywołała szerszą dyskusję.

Następnie r, Kaczkowski złożył wniosek, aby prezydium rady rozpatrzyło niestosowne odezwanie się r. Cieplaka, który w swej interpelacji użył zwrotu: »wobec oszczerczej kampanji członków rady«. Wniosek ten został przyjęty.

O godz. 12 posiedzenie zamknięto

Pijany awanturnik przebił się bagnetem.

Krwawa walka policjanta z pijakiem w Grodźcu.

Onegdaj mieszkańcy Grodźca byli świadkami niesamowitej awantury, która omal nie skończyła się tragicznie.

O porywczym temperamencie młodzieniec,

Stefan Czapla,

mieszkaniec wsi Wojkowice Komorne, przyjechał do Grodźca poczynić przedświąteczne zakupy.

Przy tej okazji nieomieszkał naturalnie

odwiedzić knajpki.

Po wypiciu paru »głębszych«, i przegryzieniu śledziem, Czaplę porwał bujny temperament.

Wyszedł na ulicę zaczął się awanturować i zaczepiać przechodniów, a kiedy jeden z przechodniów zareagował, wówczas Czapla począł go

okładać laską.

Na krzyk bitego przybiegł posterunkowy Kutczyn, uzbrojony

w karabin z bagnetem.

Na widok policjanta awanturnikowi uderzyła krew do głowy.

Rozwścieczony rzucił się na posterunkowego, uderzył go pięścią w pierś, poczem

kopnął w brzuch.

Wówczas policjant, chcąc obezwładnić awanturnika, zdjął z pieców karabin i trzymając go w prawej ręce, lewą usiłował chwycić

atakującego go pijaka.

Zanim jednak zdążył to uczynić Czapla rzucił się ponownie na policjanta, jednak tak nieszczęśliwie, że wpadł na karabin, a

ostrze bagnetu ugrzęzło

w lewym boku awanturnika.

Czapla zalany krwią runął na ziemię.

Rannego natychmiast przewieziono do szpitala, gdzie lekarz udzielił mu pomocy i pozostawił na kuracji w szpitalu.

Likwidacja bandy złodziei kolejowych

Aresztowanie 4 magazynierów i 15 robotników.

W Skarżysku — Kamiennej, dn. 27 b. m. organa policji państwowej zlikwidowały bandę, dokonywującą systematycznych kradzieży przesyłek kolejowych, składającą się z magazynierów i robotników kolejowych.

W czasie rewizji na rampie kolejowej znaleziono kilka beczek z winem podziurawionych, z których przy pomocy gęsiego pióra wytaczano wino do butelek, przyczem odnaleziono ukryte 7 butelek wina.

Podczas rewizji osobistej znaleziono w kieszeniach robotników jaja, cebulę i t. p. artykuły.

W związku z powyższem zatrzymano 1 starszego magazyniera, 3 ch magazynierów i 15 robotników kolejowych.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 31 Niedziela	Dziś: Zmartwychwstanie Chr. P. Jutro: Poniedz. Wielkanocny Wschód słońca 5.14 Zachód „ 18.05

RADJO.

KATOWICE.

Sobota 30 — marca.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny z Warszawy.
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.
16,25 „Radjokronika". Transmisja z Warszawy.
18,15 Transmisja dźwięków dzwonu Zygmunta z Krakowa.
18,30 Recytacje z Warszawy na tle dzwonu Zygmunta.
20,— Transmisja rezurekcji z katedry poznańskiej.

Niedziela 31 — marca.

9,— Transmisja nabożeństwa z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach.
11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn. meteorologiczyny z Warszawy.
15,25 Komunikat meteorologiczny.
15,30 Odczyt rolniczy z Warszawy.
15,50 Odczyt pt. „Handel międzynarodowy a owady szkodliwe".
16,10 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski".
16,30 Audycja dla dzieci z Krakowa.
17,— Audycja popularna. Harmoni kl ustne (P. Mieczysław Gawer):
17,30 Transmisja z Krakowa „Zagłoba na weselu".
18,40 Transmisja muzyki lekkiej z Poznania.
19.— Słuchowisko z Wilna pt. „Winszowanie panienkom".
20,— Koncert Wielkanocny z Poznania
22,— Komunikat sportowy.

Poniedziałek 1 — kwietnia.

10,15 Nabożeństwo z Panewnik (Śląsk).
11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
12,10 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „P. R." Katowice.
14,— Odczyt z Warszawy.
14,20 Odczyt pt. „O znaczeniu witamin w paszy".
14,40 Odczyt z Warszawy pt. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze".
15,— Komunikat meteorologiczny.
15,15 Koncert popularny z Warszawy.
17,20 Słuchowisko dla dzieci pt. „Alleluja".
18 30 Karlik z Kocyndra mówi o wszystkiem".
19,— Rozmaitości.
19,30 „Wesoły feljeton". Transmisja z Warszawy.
20,— Audycja zbiorowa wszystkich stacji nadawczych.
22,30 Transmisja z Włoch.

Wtorek 3 — kwietnia.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
12,10 Koncert płyt gramofonowych.
13,— Komunikat rolniezy z Warszawy.
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śl.
16,— Koncert płyt gramofonowych,
16,15 Program dla młodzieży z Warszawy.
16,45 Dalszy ciąg koncertu płyt gramofonowych.
17, Odczyt z Krakowa pt. „O obrzędach wilkanocnych ludu krakowskiego".
17,25 Odczyt pt. „Wilno".
17,55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18,35 Recytacje poetyckie z Warszawy.
18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19,10 Komunikat harcerski.
19,20 „Smiergust" — wielkanocna humoreska".
19,45 Odczyt z cyklu: „Ustawodawstwo społeczne — Prawo wekslowe".
20,10 Recytacje. Utwory poeytyckie.
20,30 Koncert międzynarodowy.
22,00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.
22,30 Odczyt w języku francuskim.

Co wyświetlają kina:

Kino „Uciecha" »Gaucho« Miasto cudów.

Kino „Wawel" »Pat i Patachon jako chłopcy do rzeczy«.

Kino „Sfinks" »Prawo szpady i krwi«.

Kino P. M. S. w Grodźcu, dnia 31 marca b. r. »Ziemia Obiecana«. Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Pogoń" w niedzielę »Hieny nocy«, w poniedziałek »Noce nad Nilem« i »Smierć bladym twarzom«.

Teatr w Katowicach.

Poniedziałek 1 kwietnia — »Obrona Częstochowy« — popoł. 3.30.

Poniedziałek 1 kwietnia — »Noc w Wenecji«. 7.30 wieczór.

Wtorek 2 kwietnia — »Mandaryn Wu«.

Pan naczelnik to ja! ..

Ruchliwy zespół sceniczny K. S. »Strzała« w Sosnowcu, po staraniem przygotowaniu, przy współudziale kilku miejscowych wybitniejszych amatorów, wystawia w nadchodzącą niedzielę dnia 31 marca (pierwszy dzień świąt wielkanocnych) o godz. 3.30 po poł. na scenie teatru miejskiego w Sosnowcu, wspaniałą trzyaktową komedię Monsya p. t. »Pan naczelnik to ja!!! w przekładzie W. Perzyńskiego.

W przerwach muzyka lekka w wykonaniu popularnej orkiestry K.S. »Strzała« we wzmocnionym komplecie pod kierunkiem p. St Musieła. **Bilety od 50 gr. do 3 zł.**

Ogólna.

(o) **Od wydawnictwa.** Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przesyłamy z racji świąt wielkanocnych serdeczne życzenia.

(o) **Następny numer „Expresu Zagłębia"** z powodu uroczystych świąt ukaże się w środę rano.

(o) **Swięta na kolejach.** W czasie świąt ruch pociągów towarowych będzie ograniczony, aby zapewnić wypoczynek drużynom konduktorskim i parowozowym.

Ruch pociągów towarowych wstrzymany będzie od godz. 6 ej po poł. dnia 30 marca do godz. 6 ej r. dnia 1 kwietnia z wyjątkiem pociągów, przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, ładunki szybko się psujące i żywy inwentarz.

W związku z temi ograniczeniami wszystkie dyrekcje kolejowe wydadzą odpowiednie zarządzenia, aby zabezpieczyć zatrzymane w drodze transporty przed kradzieżą.

(o) **Pogoda w kwietniu.** Rzekomo naukowa prognoza pogody na kwiecień brzmi, jak następuje:

Kwiecień będzie miał wielkie wahania temperatury i, jak naogół cała wiosna obfitować będzie w opady atmosferyczne. Pierwsza połowa będzie miała kilka pięknych dni wiosennych, ale od 17-go lub 18-go, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będą burze i chłody. Obfite deszcze spowodują wylewy. Około 24 pogoda się poprawi, pod sam koniec znowu pogorszy. Nie wykluczone w ciągu całego miesiąca nocne przymrozki.

Z Kielc.

(k) **„Święcone" u spółdzielców.** W sobotę, dn. 8 kwietnia rb., w sali robotniczej zakładów wytwórczych związku spółdzielni spożywców w Kielcach przy ul. Młynarskiej 20, urządzone będzie »święcone«, oraz »wieczór humoru« dla członków spółdzielczego klubu oświatowego, związku pracowników spółdzielczych i sekcji scenicznej przy zakładach wytwórczych.

(k) **Zbytki 15-letniego chłopca przyczyną śmierci.** Dnia 27 bm. o godz. 7.40 we wsi Gnaszyn Górny, gm. Grabówka, powiatu częstochowskiego, pociąg towarowy, idący w stronę Herb, najechał na 15-letniego Hieronima Glińskiego, mieszkańca tejże wsi. Dochodzeniem ustalono, że Gliński ze zbytków, czepiając się pociągu, dostał się pod koła ostatnich wagonów, które przeszły mu poniżej klatki piersiowej, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

(k) Cztery osoby porażone prądem elektrycznym. W ubiegłą środę około godz. 3 ej po poł. w Częstochowie Jan Szewczyk (św. Rocha 3), zaciągając antenę radjową na dachu, wypuścił ją z rąk, tak, iż oparła się o przewodniki elektryczne. Antenę tę chciał odsunąć 13 letni Franciszek Sitek, który doznał lekkiego porażenia prądem elektrycznym, również porażeni zostali prądem Jan Szewczyk, Sitek Stanisława i Odolińska Marjanna, którzy chcieli udzielić pomocy 13-letniemu Sitkowi Franciszkowi. Najpoważniej porażona została prądem Marjanna Odolińska, którą przewieziono do szpitala.

(k) **Pożary w pow. stopnickim.** We wsi Wójcikówka w zabudowaniach Józefa Hyczki wybuchł pożar, który zniszczył dom, stodołę i stajnię. Straty wynoszą 3.000 złotych.

We wsi Rataje, gm. Pacanów w, zabudowaniach Stolarskiego Józefa wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, wart. 3.000 złotych.

We wsi Sucho Wola, gm. Chmielnik w zabudowaniach Józefa Wielgusa wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, oraz stajnię, znajdującą się pod jednym dachem, wartości 2.000 złotych.

Z Sosnowca.

Zagadka do nagrody

Pytanie: Co jest w Polsce na lepsze, najprzyjemniejsze i najtańsze?

Odpowiedź: »Expres Zagłębia« jest naprawdę najlepszym, najprzyjemniejszem i najtańszem pismem w całej Polsce. I dlatego żebyście mogli zaabonować go sobie od 1 kwietnia, dajemy w dzisiejszym numerze streszczenie początku najsensacyjniejsze powieści kryminalnej. Nie zwlekajcie więc i zaraz we wtorek, albo jeszcze dziś przed południem zamówcie sobie »Expres Zagłębia«, który z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową kosztuje tylko 2 zł. miesięcznie.

Nagroda. Nagrodą za rozwiązanie zagadki będzie dla każdego prawdziwa przyjemność, jaką mu sprawić będzieć każdy numer naszego pisma.

(s) **Osobiste.** Pprokurator sądu okręgowego w Sosnowcu p. Lucjan Kulei przeniesiony został na stanowisko prokuratora do Katowic.

(s) **Z inspektoratu pracy.** Wyznaczona na wczoraj konferencja w sprawie regulacji płac w przemyśle budowlanym, nie doszła do skutku. Inspektor pracy wyznaczył nowy termin konferencji na dzień 4 kwietnia b. r., na godz. 3 po poł

Walka z dzikami pod Olkuszem.

Ranny odyniec zranił ciężko leśniczego.

Ostra zima tegoroczna zmusiła nawet dziki do opuszczenia gąszczów leśnych i szukania żeru bliżej osad ludzkich.

Gajowi lasów miejskich olkuskich zameldowali onegdaj leśniczemu tych lasów, p. Mieczysławowi Maleckiemu w Zuradzie, że od pewnego czasu

podchodzą dziki,

które w młodych sadzonkach czynią szkody.

P. Malecki, uzbroiwszy się w karabin, wyprawił gajowych dla wystraszenia stada, a sam

stanął na czatach

z karabinem, gotowym do strzału.

Po pewnym czasie wprost na czatującego wpadło stado dzików z wysforowanym na przodzie

wielkim odyńcem.

P. Malecki zmierzył się i wypalił. Zanim się dym rozprószył i strzelec mógł zbadać celność strzału, został

powalony na ziemię

przez dzika, który swemi kłami przeorał mu

nogę i podbrzusze.

Nieprzytomnego i zakrwawionego leśniczego gajowi odnieśli do domu, skąd odwieziony został do Krakowa do szpitala.

Raniony dzik pognał za stadem.

Czarna magja w opałach

Jak pan Piotr zmusił złego czarownika do uzdrowienia jego żony.

W Otwocku mieszka sławny uczony w piśmie, Mendel Rozmaryn, który zajmował się czarną magją.

Umiał niezgorzej patrzeć w przyszłość i za pieniądze chętnie uchylał innym rąbka jej tajemnic, to też, jako wróżbita, cieszył on się wielkiem wzięciem i czerpał stąd znaczne dochody. Między innemi zgłosił się raz do niego obywatel otwocki, niejaki Piotr Ostrowski, wiedziony ciekawością, jakie też niespodzianki gotuje mu los w przyszłości.

Niestety, wróżba nie wypadła pomyślnie. Horoskop był ponury i zupełnie zepsół humor panu Piotrowi. To też, gdy przyszło do zapłaty, ten zawołał oburzony:

— Co? za taką wiadomość mam jeszcze płacić? — Niedoczekanie!

Wróż spojrzał złowrogo na swego klijenta, podniósł rękę i pogroził mu palcem. Panu Piotrowi, zrobiło się niesamowicie. Nie ustąpił jednak, mimo, że poczuł, jak mu nagle, choć to przecie była zima, mrówki łażą po plecach.

Przeszedł dzień, drugi, trzeci. Pan Piotr nie zginął gwałtowną śmiercią, ani nawet nie oślepł... Ale natomiast zachorowała mu żona. Nasuwało się, oczywiście podejrzenie, że niewiasta jest »urzeczona«, a wszystkie sąsiadki utwierdzały p. Piotra w tym domyśle.

Trzeba było za wszelką cenę zmusić mściwego Mendla do zdjęcia uroków z chorej. Ale jak? Z Rozmarynem trudna była sprawa, gdyż nie chciał on wcale rozmawiać na ten temat z p. Piotrem. Uśmiechał się tylko zagadkowo i,... milczał uporczywie.

P. Ostrowski był zrozpaczony. Proponował zapłatę... napróżno. Proponował arbitraż rabina... z równie ujemnym skutkiem, Wreszcie wpadł na pomysł nieco... oryginalny. Oto zaprosił do swego mieszkania Mendla Rozmaryna, którego widocznie zawiodła w tym wypadku zdolność jasnowidzenia, gdyż, nie przeczuwając podstępu, usłuchał zaproszenia.

Gdy okropny czarownik znalazł się w mocy p. Piotra, ten zamknął za nim starannie drzwi i zaczął mu systematycznie a dokumentnie wybijać z głowy wszelką majgę, posługując się przy tych egzorcyzmach na zmianę to pięścią, to młotkiem.

Wszystko to trwało dłuższy czas, a odbywało się to w obecności p. Ostrowskiej, która w miarę jak puchło oblicze Mendla, zaczęła odczuwać ulgę w swem niedomaganiu. W końcu wyzdrowiała zupełnie; ale zato zachorował Mendel i nawet musiał się dłuższy czas leczyć w szpitalu otwockim. Wyleczywszy się zapałał zemstą do swego oprawcy, zwłaszcza, że jak się okazało, wskutek wytrwałego bicia młotkiem — starzec ogłuchł zupełnie. Widocznie też stracił zaufanie do kabały, bo zamiast do sztuk magicznych uciekł się do sprawiedliwości nie ze złemi mocami, nie mającej nic wspólnego. I... zaskarżył p. Piotra do sądu.

Jaki będzie wyrok — niewiadomo. Wiadomo jednak napewno, że prestige czarnoksięski Mendla Rozmaryna przepadł bezpowrotnie, i dziś już nikt w Otwocku przy jego pomocy nie będzie chciał patrzeć w przyszłość..

(s) **Federecja polskich związków obrońców ojczyzny.** W dniu 28 marca b. r. ukonstytuował się zarząd federacji na powiat będziński z siedzibą w Sosnowcu.

Na prezesa zarządu wybrano p. A. Gawrońskiego, zaś na sekretarza p. T. Tobę.

(s) **Sprostowanie.** W związku z notatką, o sfałszowaniu czeku wystawionego, jakoby przez sp. akc. tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem, dyrekaja tramwajów wyjaśnia, że nie aresztowano pracowników tramwajowych, lecz było zabranych do urzędu śledczego 2 chłopców biurowych, których po przeprowadzeniu śledztwa wypuszczono.

(s) **TS. Dąbrowa—»Ruch«** W poniedziałek dnia 1 kwietnia br. o godz. 15.30 na boisku »Ruchu« odbędą się zawody koleżeńskie pomiędzy pretendentem do kl. „A“ T S »Dąbrowa« a miejscowym »Ruchem«.

Zawody te poprzedzi przedmecz rezerw.

(s) **Swięcone.** Dnia 6 kwietnia klub młodzieży polskiej im. marsz. J. Piłsudskiego urządza w sali seminarjum nauczycielskiego święcone dla swych członków i sympatyków.

(s) **Z karty żałobnej.** Wczoraj złożono na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Michała Cieślikowskiego, urzędnika magistratu sosnowieckiego. W pogrzebie wzięli liczni koledzy i przyjaciele zmarłego oraz prezydent miasta dr. Marczyński.

(s) **Wyjaśnienie.** W związku z naszą wiadomością o fałszerstwie przekazów pocztowych wykrytem na poczcie w Gołonogu należy wyjaśnić, że Eugenjusz Gruszka, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Floriańskiej nr. 28, z całą tą sprawą niema nic wspólnego,

(s) **Ceny masła i jaj.** Dla wiadomości »Krakowianki« podajemy, że związek spółdzielni mleczarskich i jaiczarskich — Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź — notuje w hurcie od dn. 21 bm., aż do odwołania: Masło mleczarniane I gat zł. 5.10—5.60 II. gat. zł. 4.60—5.00 za kg.

Cena za skrzynię oryginalna 24 kopy jaj franco skład Warszawa — zł. 2.80. Tendencja słaba, wyczekująca.

(s) **Znów podrożało.** Według obliczeń komisji statystycznej przy inspektoracie pracy, w porównaniu do poprzedniego miesiąca sprawozdawczego, ceny w marcu wzrosły o 0.34 proc.

(s) **Ucieczka dezertera.** Szeregowiec 4 p.p. w Cieszynie Michał Bujak zawiadomił policję, że na stacji w Gołonogu, podczaą postoju pociągu, zbiegł eskortowany przez niego dezerter Mikołaj Maksymowicz.

(s) **Kradzieże.** Dawidowi Zylbergoldowi, Nowokościelna nr. 9, skradziono różnych towarów na sumę 150 zł.

Annie Kałacz, mieszkance Modrzejowa, ul. Powstańców 4, skradziono kilka kur.

Również z komórek w domach tow. Renard na Radosze skradziono drób Agnieszce Penchalskiej i Bolesławie Stempel.

Z Będzina.

(b) **Dwie pożyczki uchwalono zaciągnąć.** W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem uchwalono w trzeciem i ostatniem czytaniu zaciągnąć dwie pożyczki po 100,000 zł. każda; jedną krótkoterminową w polskim banku komunalnym i drugą długoterminową w powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie.

(b) **Bezrobotnym na święta.** W związku ze świętami Wielkanocnemi magistrat będziński w dniu wczorajszym rozpoczął wydawać

bezrobotnym kwity na żywność według następującej stawki: kawalerowie po 5 zł., żonaci z małą rodziną 8 zł. i żonaci obarczeni większą rodziną 12 zł.

(b) **Ciekawe zniknięcie 100 złotowego banknotu.** Urzędnik fabryki Szmidt i Albiński w Nowym Będzinie, Józef Lis dostał polecenie od swego szefa, aby udał się do biura ekspedycji towarowej w Będzinie i opłacił frachty na towar, na co otrzymał 7.000 zł. w kilku paczkach. W chwili przeliczania pieniędzy na okienku przed kasą, podszedł niepostrzeżanie do niego niejaki Dawid Masenberg i niby to żartem spuścił mu kapelusz na oczy i najspokojniej odszedł.

Po chwili Lis spostrzegł, że brakuje mu banknotu 100 złotowego.

Policja spisała protokuł oraz skierowała sprawę do sądu.

(b) **Kradzież kolczyków.** Helenie Peroń, Kołłątaja 25, skradziono z mieszkania kolczyki, wartości 30 złotych.

Oszuści z Łodzi
w roli urzędników skarbowych.

Znani oszuści na terenie Łodzi, A. Zwierzchowski i J. Musialik, bojąc się prawdopodobnie tamtejszej policji przyjechali na gościnne występy do Zagłębia.

Tymczasową siedzibę urządzili sobie w Będzinie, gdzie zamieszkali z komportem w hotelu Bristol.

Pierwszym ich występem przy którym się załapali, było to, że chcieli naciągnąć właściciela sklepu bławatnego Abrama Kochana, Stary Rynek 28, któremu przedstawili się za urzędników skarbowych, żądając specjalnej dopłaty do patentu, w przeciwnym razie grozili wysoką karą pieniężną. Właściciel sklepu, kupiec doświadczony i przezorny, z rozmowy wyczuł coś podejrzanego. Obiecał więc w bardzo grzeczny sposób, że dopłatę uskuteczni na drugi dzień. Po wyjściu jednak »dygnitarzy« skarbowych zameldował o tem policji. Nie upłynęło parę godzin kiedy, policja będzińska oszustów aresztowała. W czasie zeznania początkowo nie chcieli się przyznać do niczego, oświadczając, że są akwizytorami jakiegoś tam »Informatora«. W końcu jednak zeznał jeden z oszustów, że zbliżają się święta, więc chcieli coś nie coś »zarobić«.

Niefortunnych oszustów odesłano do sędziego śledczego.

Z Czeladzi.

(c) **Z zarządu miasta.** Wczoraj t. j. 29 bm. bawił w magistracie inspektor samorządu p. Głażewski i odbył konferencję z burmistrzem i jego zastępcą.

Na konferencji omawiano stan finansowy miasta, oraz konieczność i sposób zaciągnięcia większej długoterminowej pożyczki. Nowy zarząd miasta czyni również starania o wycofanie ze starostwa budżetu miasta na rok 1929/30, celem poczynienia w nim odpowiednich zmian.

(c) **Na biedne dzieci w schronisku.** Na święta dla biednych dzieci w schronisku miejskim dr. Fomenko ofiarował 20 zł.

(c) **Z zebrania rodzicielskiego szkoły nr. 4.** Na ostatniem zebraniu rodzicielskiem, odbytem w dniu 24 bm., zebrani powzięli uchwałę, domagającą się od władz miasta przystąpienia do budowy nowej szkoły, tak aby mogła być oddana do użytku już w 19 0 r.

(c) **Awantura na kopalni.** Jan Jarosz z Piasków chciał wejść na kopalnię po pijanemu, lecz sprzeciwił się temu kontroler kopalni, Samulewicz, za co Jarosz potargał na nim ubranie. Jarosz został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Przemytnicy przed sądem.
Nie czekając na sprawę zbiegli.

Wydział śledczy w Sosnowcu poinformowany został drogą poufną, że 29 letni Kałma Arbesman (Sobieskiego 11) i 20 letni Jakób Chmielnicki (Wiejska 28), stale trudnią się przemytnictwem.

Zarządzono obserwanię i stwierdzono, że Arbesman i Chmielnicki w dn. 21. I. rb. wyjechali z Sosnowca w stronę Katowic taksówką i wrócili tegoż dnia wieczorem, przywożąc w pakach towary, które złożyli w mieszkaniu Arbesmana.

Przeprowadzona bezpośrednio w mieszkaniu Arbesmana rewizja uwieńczona została pomyślnym wynikiem, znaleziono bowiem 30 tuzinów pończoch jedwabnych, kilkadziesiąt paczek czarnej wstążki do czapek, 1 belę tiulu i cały szereg cennych towarów.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ujęto także na ulicy Chmielnickiego, przy którym znaleziono 8 tuzinów pończoch jedwabnych.

Przemytników aresztowano. Do winy się nie przyznali.

Jako środek zapobiegawczy zastosowano względem nich areszt do czasu złożenia kaucji: przez Chmielnickiego 650 złotych, a Arbesmana 5000 złotych.

Arbesman, wobec niezłożenia kaucji, pozostawał w więzieniu do 20 marca rb., starając się wszelkiemi siłami przekonać sąd, że od wymiaru kary nie ma zamiaru się uchylać, w dowód czego może za nim każdy obywatel w Sosnowcu poręczyć. Nie udało mu się. Decyzja poprzednia pozostała bez zmiany. Arbesman złożył kaucję w sumie 5000 zł. i nie licząc się z tak poważną kwotą, nie czekając rozprawy, która miała się odbyć za dwa dni zbiegł. Osamotniony Chmielnicki poszedł w jego ślady.

W pierwszym terminie sprawa została odroczona dla powołania rzeczoznawców.

Onegdaj została ostatecznie załatwiona i po wysłuchaniu opinji rzeczoznawców, sąd okręgowy skazał obu przemytników po 37.795 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności po dwa lata aresztu i po 3.776 zł. opłaty sądowej. Towar zakwestjonowany, przedstawiający olbrzymią wartość, został skonfiskowany.

Względem skazanych zastosowano, jako środek zapobiegawczy, kaucję w wysokości po 8.000 złotych od każdego. Wszczęte zostaną poszukiwania skazanych.

Rozprawie przewodniczył sędzia W. Sókólski, wotowali sędziowie: E. Jankiewicz i J. Wierzbicki; oskarżał podprokurator Sieradzki; sekretarzował Fr. Chropacz.

Współczesny Noe w niedoszłym potopie.
Wesoła opowieść z dziejów tegorocznej powodzi.

Skoro groza powodzi w Warszawie minęła, gdy z wielkiej chmury spadł mały deszcz, bo nawet przyzwyczajone do pływania Siekierki i Pelcowizna nie zobaczyły wody na swych terenach, można zarejestrować fakt, który będzie wesołym momentem w dramatycznym okresie powodziowym.

Oto pewnego wieczora, gdy woda na Wiśle w Warszawie zaczęła się podnosić, sztab powodziowy dał sygnał ewakuacji niżej położonych ulic Pelcowizny. Na pierwszy sygnał ewakuacji podstawiono natychmiast na linię kolejową ogrzewane wagony kolejowe, w których zamieszkać mieli ewakuowani, przybyło pogotowie sanitarne, żywnościowe, odzieżowe itd.

Tymczasem ludność Pelcowizny, znakomicie znająca narowy Wisły, uznała, iż jeszcze czas opuszczać domy rodzinne i odmówiła przeniesienia się do wagonów.

Znalazł się tylko jeden płochliwy obywatel Mordka Gągolewski (l. 53), który wraz z żoną i czworgiem dzieci wyraził chęć opuszczenia mieszkania w suterenie, gdzie istotnie mogłoby grozić mu niebezpieczeństwo w razie zalewu.

Zjawienie się jednego kandydata, pragnącego się ewakuować, wywołało wśród zgromadzonego pogotowia niesłychaną sensację.

Gągolewskiemu natychmiast podstawiono wagon. Robotnicy taczkami zaczęli zwozić mu węgiel. Pogotowie odzieżowe zaopatrzyło go w koce i sienniki. Pogotowie żywnościowe zaopatrzyło go we wszelkiego rodzaju produkty spożywcze. Pogotowie sanitarne po kilkakroć poddało rodzinę Gągolewskiego badaniu lekarskiemu. Obdarowano go nawet bandażami i proszkami od bólu głowy. Cała rodzina otrzymała bilety do łaźni itd.

Gągolewski był szczęśliwy—niby Noe w bezpiecznej arce. Niestety, wraz ze spadkiem wody na Wiśle smutnieć zaczęła mina ewakuowanego.

Trzeba będzie się znowu przenieść do domu.

I nikt się nie będzie pytał.

— A może panu czego potrzeba?

(c) **Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych** został pociągnięty do odpowiedzialności technik tow. »Saturn« Romuald Dłużniewski.

(c) **Zawaliska przy drodze siemianowickiej.** Na polach czeladzkich obok drogi siemianowickiej utworzyło się duże zawalisko, powstałe skutkiem podziemnych robót górniczych. Tow. »Saturn« przypuszcza, że zawalisko mogły spowodować roboty, prowadzone przez kop. »Rychter« z Siemianowic, której nadania sąsiadują z kop. »Saturn«. Dla dokonania pomiarów i wyświetlenia przyczyny powstania zawaliska wydelegowano kilku urzędników.

Z Dąbrowy.

(d) **Otwarcie sezonu sportowego K. S. „Zagłębie“.** Otwarcie sezonu sportowego R.K.G.S. »Zagłębie« w Dąbrowie Górniczej nastąpi w Święta Wielkanocne. »Zagłębie rozpoczyna sezon sportowy na boisku przy ulicy Legionów. W pierwszy dzień świąt rozegrane zostaną przyjacielskie zawody I i II drużyny »Zagłębia« z »Zagłębianką«, w drugi zaś dzień świąt »Zagłębie« rozagra z Z.K.S. »Słowian« z Katowic.

Klub ten należy do B. Ligi Górnego Śląska i cieszy się ogólną sympatją sportowców, ze względu na swój styl (krakowski) i wysoką techniką sportową. W składzie tego klubu grać będzie 3 reprezentacyjnych graczy Górnego Śląska.

Spodziewać się należy licznej publiczności na tak ciekawej imprezie.

Z Zawiercia.

(z) **Odezwa federacji polskich związków obrońców Ojczyzny.** Zarząd federacji polskich związków obrońców Ojczyzny oddział w Zawierciu wydał odezwę do społeczeństwa, w której zwraca się z apelem, aby składało składki na rzecz funduszu dyspozycyjnego dla marszałka Piłsudskiego, skreślonego przez sejm. Składki na ten cel składać można we wszystkich instytucjach, bankowych w Zawierciu oraz w biurj redakcji »Expresu Zagłębia« Piłsudskiego 5.

(z) **Dodatkowy przegląd.** Dnia 5 kwietnia b. r. odbędzie się w domu ludowym dodatkowy przegląd wojskowy dla osób, które dotychczas do poboru nie stawały.

(z) **Za niedozwolone operacje.** Julianna Kryczka z Wiesiółki pod Łazami trudniła się zabiegami akuszeryjnemi, nie mając żadnych kwalifikacyi ani uprawnień do przeprowadzania tego rodzaju zabiegów. Starostwo ukarało Kryczkę grzywną w wysokości 10 zł, zakazując jednocześnie wykonywanie »praktyki«.

(z) **Drobny pożar.** W piekarni Strączyńskiego (Blanowska 14) zapalił się z niewiadomej przyczyny sufit. Pożar przed przybyciem straży ugasili domownicy przy pomocy posterunkowego.

(z) **Za odmowę sprzedaży mięsa.** Sabotujący od dłuższego czasu rzeźnicy z reguły odmawiają sprzedaży mięsa, tłumacząc się brakiem tego artykułu. Ostatnio starostwo w drodze administracyjnej skazało rzeźnika Lejbę Racinka (Górnośląska 22) na 100 zł. grzywny, lub 14 dni aresztu.

Z Olkusza.

(o') **Medale za wojnę 1918—1921.** Wobec mającej się odbyć dekoracji medalami za wojnę 1918—1929, zw. of. rez. prosi zainteresowane osoby o składanie właściwych dokumentów wojskowych, stwierdzających ich udział w wojnie, na ręce p. Martyniaka w Olkuszu (magistrat), sekretarza zw. of. rez.

Nadesłane.

Wyjaśnienie do anonsu, umieszczonego w »Expresie Zagłębia« i innych czasopismach pod tytułem:

Wyrok

sądu zrzeszeniowego kupców polskich handlujących trzodą chlewną, rogacizną, drobiem i końmi.

Ze względu, że w złośliwy sposób, **by nas zniesławić i zaszkodzić naszym interesom,** ogłoszono w czasopismach bezprawnie, w formie wyroku, wykluczenie nas ze zrzeszenia, przeto dla wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy podajemy, że nastąpiło to z powodu przeniesienia naszej działalności handlowej z targowicy w Sosnowcu na **targowicę do Mysłowic.**

Zrzeszeniu w danym wypadku chodziło jedynie o **bojkotowanie targowicy w Mysłowicach,** co niezgodne jest z etyką kupiecką i **sprzeciwia się celom zrzeszenia,** ujętym w § 1 tegoż statutu, które ma popierać interesy swych członków **bez względu na której targowicy** interesy swe przeprowadzają. Przez bezprawne ogłoszenie tego wyroku dążono do **odstraszenia innych** kupców od przeniesienia swoich interesów na targowicę w Mysłowicach.

Ponieważ sposób ogłoszenia tego wyroku w czasopismach **godzi w naszą** cześć i interesa zawodowe, przeto równocześnie przeciw podpisanym pod wyrokiem występujemy na drogę karno sądową.

Kazimierz Kazoń.
Józef Woskowicz.

Kino „Sfinks"

Program świąteczny. 31-go marca 1929 r. Program świąteczny.

Prawo Szpady i Krwi

Dramat w 10 aktach W roli głównej **Richard Dix.**

Atrakcja! Nad program: **Vica i Iras** Duet taneczny ze śpiewami.

1-go kwietnia 1929 r.

MOST SMIERCI

Niebywały dramat salonowo-sensacyjny.
W roli głównej: FRYLAND W roli głównej:

Atrakcja! Nad program: **Vica i Iras** Duet taneczny, Atrakcja! wystąpią z nowym repertuarem.

ANONS! Od wtorku dnia 2 go kwietnia 1929 roku.

„Córka Szeika"

W roli głównej BEBE DANIELS.

Kino-Teatr „Uciecha" Dąbrowa Górn., 3-go Maja nr. 14.

WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM!

Tylko 1 dzień! Niedziela 31 marca rb. Tylko 1 dzień!

Najsympatyczniejsi ulubieńcy wszystkich narodów arcymistrze humoru i śmiechu **Pat i Patachon**

Przedstawią się osobiście Szanownej publiczności w swojej jubileuszowej kreacji w filmie p. t. **„Pasażerowie na gapę"**

NARESZCIE!!! Od poniedziałku 1-go do środy 3-go kwietnia r. b. Oddawna zapowiedziany

Największy przebój filmowy

„Gaucho" Miasto cudów

W bohaterskiej roli najsprytniejszy człowiek świata **Douglas Fairbanks**

przy współudziale niesłychanego wdzięku i ognistego temperamentu LUPA VELEZ.

LICYTACJA.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji in plus następujące przedmioty:

4000 kg. łomu żelaznego i stalowego
600 „ łomu mosiężnego i miedzianego
85 szt. opon i dętek samochodowych oraz gum powozowych
1 bryczkę z budą
1 bryczkę dwukołową
1 karoserję osobową Forda
1 karoserję półciężarową Forda
1 krajzegę — cyrkularkę
600 kg. papieru starych druków
1 kocioł parowy
1 maszynę używaną do wyrobu wód mineralnych.

Licytacja odbędzie się w dniu 5 kwietnia r. b. o godz. 10 rano na placu Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu przy ulicy Sadowej Nr. 6.

Magistrat miasta Sosnowca

podaje do wiadomości, że **w dniu 4 kwietnia r. b.** o godz. 12-ej w południe w biurze Huty Milowice, Powiatowy Komisarz Ziemski powiatu Zawierciańskiego prowadzić będzie dochodzenie, w sprawie likwidacji służebności (serwitutów) ustanowionych na rzecz właścicieli osad tabelowych b. wsi Pogoń.

Wzywa się przeto zainteresowanych właścicieli osad, aby w powyższym terminie zgłosili się do biura Huty Milowice, celem wzięcia udziału w dochodzeniu.

Sosnowiec, dnia 27 marca 1929 r.

MAGISTRAT.

F. OSTRY Sosnowiec

Telefon 3-53. Modrzejowska 12. Telefon 3-53.

NA SEZON LETNI POLECA SZ. KLIJENTELI

wielki wybór bielizny damskiej
— i męskiej, parasoli, —
torebek, pończoch, koronek
i wszelkie przybory damskie.

HURTOWA i DETALICZNA SPRZEDAZ GALANTERJI.
DLA HURTOWNIKOW specjalny rabat i dogodne warunki.

Wykonywa — meble — Roboty — budowlane

Nowo powiększony i rozbudowany
Mechaniczny Zakład Stolarski Meblowo - Budowlany

Kz. Dłubakowski i Syn

Na zamówienia wszelkie prace w zakres stolarstwa wchodzące, t. j. **meble pokojowe i kuchenne** od wykwintnych do najskromniejszych, **roboty budowlane,** wyrób **ram galanterji** i t. p. Po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

Sosnowiec, ul. Bracka № 7-a i z Długiej № 18

ZA GOTÓWKĘ i NA RATY.

Skład nasion i artykułów ogrodniczych

L. Goldberg i Synowie

Sosnowiec ul. Modrzejowska 14.
Telefon 11-20.,

poleca nasiona: selekcyjne, najprzedniejsze, kwiatowe, warzywne i okopowe, na trawniki
Rafia i sztuczne nawozy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Największy wybór płócien lnianych, białych i na poszwy, kupisz najtaniej u Mendakiewicza, Sosnowiec, Orla. Wielki wybór nici

Meble różne, otomany mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach kozetki, materace własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ul. Nowopogońska nr. 17, B cia Antczak.

Ruszta kotłowe używane nadające się piekarzom, poleca H. Pfeffer, Będzin, Małachowskiego 35.

Tylko zł 10 portret artystycznie wykonany i 6 pocztówek w zakładzie nowoczesnej fotografji „Studjo" ul. 3 Maja 25, vis a vis kościółka kolejowego.

Instrumenty: gramofony, parlefony, wielki wybór płyt, skrzypce, mandoliny i gitary za gotówkę i na raty. Białas, Sosnowiec, 3-go Maja 8.

Sprzedam aparat do piwa. Wiadomość Piłsudskiego 104. piwiarnia.

Maszynę siodlarską tanio sprzedam. Sosnowiec, ul. Towarowa 15 Zieliński.

Do sprzedania dom piętrowy i parterowy z dwoma placami, w Będzinie na ul. Kołłątaja 50. Wiadomość u gospodarza I. piętro.

Rowery „Puch" i inne na sezon letni za gotówkę i na raty, Białas, Sosnowiec 3 maja 8.

Maszynę do szycia i haftu bębenkową i gabinetową z 4 szufladami i krawiecką używaną Pfaffa w dobrym stanie sprzedam zaraz barzdo tanio i czółenkową Singera za 120 zł. Sosnowiec Narutowicza 20 w Targu sieleckim Harlak.

Do sprzedania morga ziemi przy nowobudującej się ulicy Dandowskiej (Tow Hr. Renard z trzech stron) termin sprzedaży tylko do 10 kwietnia rb. Wiadomość u właściciela ul. Sielecka 20, od g. 17—19

Plac na Pogoni blisko przystanku tramwajowego 2120 mt. kw. całość lub oddzielnie 1000 i 1120, około 60 mt. frontu do sprzedania tel. 10 90.

Do sprzedania karuzela huśtawkowa. Wiadomość ul. Sielecka nr. 32. F. Kortacki.

Szprycę do kiełbas stojącą i leżącą sprzedam tanio. Zakład spawalno-mechaniczny „Pochodnia" Sosnowiec, ul. Ludwika 2.

Fortepian krótki czarny mało używany sprzedam. Pogoń, Marjacka, dom związkowy, cukiernia Woźniaka.

Do sprzedania okazyjnie jest w Katowicach dobrze zaprowadzona **fabryka wyrobów cukierniczych,** oraz **skład tej branży (hurt i detal) z połączonym mieszkaniem.** Bliższe informacje udziela bezpośrednio Florjan Kaczmarek, Katowice, ul. Piłsudskiego 43. (Bilanz).

Potrzebuje zasypać doły płacę furę śmieci 23 grosze. Stara 10.

Z powodu choroby sprzedam piwiarnię. Wiadomość w Expresie,

Hallo Hallo! Spieszcie! Spieszcie

Biuro M. Zgorzelski i S-ka, Sosnowiec, ul. Żeromskiego 5 (naprzeciw mijanki tramwajów) poszukuje: 50 parceli budowlanych od 50 — 00 pr. i wzwyż, 38 domów mniejszych i większych, 15 mieszkań, gotówkę na hipotekę i do interesów handlowych 1000, 3, 5, 10, 15, 20 i więcej tysięcy zł. na dobry procent. **Poleca:** sklepy w bardzo ruchliwych i fabrycznych punktach, różne domy, place, gospodarstwa rolne, restauracje, hotele, wille w miejscowościach kuracyjnych i klimatycznych, sukcesje. młyny, cegielnie itp. **Uwaga:** wpisowego nie pobiera się. **Tamże** potrzeba dwuch agentów znających dobrze Zagłębie Dąbrowskiego, na prowizję. **Baczność!** Agencji biura i pośrednictwa z całego kraju, uprasza się o skomunikowanie z nami celem nawiązania kontaktu do współpracy.

Posady i prace.

Potrzebna zdolna kucharka restauracyjna. Bar Katowicki, Modrzejowska, Hale „Rozwoju", Zencikiewicz.

Potrzebni sprzedawcy i sprzedawczynie. Zgłaszać sie Kościelna nr. 2 w szkole kierownik imprezy „Pela"

Od zaraz potrzebna panienka do piwiarni. Sosnowiec Piłsudskiego 55.

Potrzebni przedstawiciele na pensję i prowizję, kaucja wymagana, oraz praktykantkę biurową. Zgłoszenia Biuro Windykacyjno inkasowe „Expres" Będzin, Małachowskiego 24, g. 15—17.

LOKALE.

1 lub 2 pokoje odnajmię. Wiadomość Orla 8, Dąbrowska.

Poszukuję za rocznym czynszem zgóry nieumeblowanego mieszkania z kuchnią od zaraz. Miejscowość obojętna. Oferty pod „1015" do administracji.

MATRYMONIALNE

Uwaga! Kto pragnie się ożenić, lub zamąż wyjść, niech zgłosi się osobiście lub piśmiennie do nowootworzonego **Biura matrymonjalnego** na Zagłębie Dąbrowskie, Śląskie i okolice. Sosnowiec, ulica 1-go Maja 14. Dyskrecja zapewniona.

Zgubione dokumenty.

Czesław Mendraszek zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Białas Czesław zgubił dowód osobisty wydany w gm. [illegible]

RÓŻNE.

Za długi poczynione przez żonę moją Czesławę Janinę nie odpowiadam, gdyż takowa uciekła odemnie poraz czwarty. W. Morak Nowopogońska 34.

Serdeczne podziękowanie składam: organiście z Cieślina za odprowadzenie zaginionych chłopców, Zdzisława Kuci i Witolda Zęcki, do kolejarza w Rabsztynie, Panu kolejarzowi o zameldowaniu policji państwowej, Policji z Olkusza za opiekę i odstawienie chłopców do domu do Sosnowca. Stefan Kucia.

Dnia 26 marca na stacji w Gołonogu skradziono Grzegorzowi Nowickiemu walizkę z dowodem osobistym.

Wytwórnia chłodnic i błotników samochodowych wszelkich systemów uskutecznia reperacje chłodnic i błotników., Sosnowiec, Sienkiewicza 1 a.

Uczciwego znalazcę portfelu skórzanego w którym znajdowały się dokumenty: dowód osobisty, książka wojskowa, pozwolenie na broń itp., upraszam o przysłanie takowych pocztą pod adresem: Spółdzielnia w Porębie koło Zawiercia dla M. Kasterskiego. Gotówkę proszę zatrzymać a prócz tego znalazca otrzyma specjalne wynagrodzenie.

Nauka i wychowanie.

Zawiadamiamy,

że rozpoczął się nowy kurs Nauki pisania na maszynach różnych systemów oraz praktyki biurowej w Biurze „POMOC" w Sosnowcu, ul. 1-go Maja nr. 14 Godziny przyjęć przy omówieniu warunków. Warunki b. przystępne.

Koncesjonowana szkoła pisania na maszynach czynna codziennie. Wpisy i informacje w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 2 kwietnia nowy kurs.

Kursy kroju szycia krawiecczyzny bielizny haftu ręcznego maszynowego. Zapisy przyjmuję Sosnowiec Kołłątaja 11 Nowakowska. Dla przyjezdnych może być mieszkanie.

Poszukuje się natychmiast ucznia udzielającego korepetycji. Wekselman, Sosnowiec, Czysta 4, między godz. 12 a 5 pp.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94

W dniu Zmartwychwstania Chrystusa.

Wraca wiosna. Po długim śnie zimowym wraca do życia, w rozgwarze radosnym, w potokach promiennego słońca, w niezmordowanym trudzie twórczym swych mocy. Przyroda zmartwychwstaje, a w ludzi wstępuje słoneczna nadzieja i krzepiąca otucha.

Na taki to radosny okres przypada święto Zmartwychwstania Pańskiego. Święto, w którem rozweseli się cała Polska i zabrzmią rezurekcyjne dzwony: Wesołego Alleluja! Ozwie się potężnym głosem i królewski dzwon Zygmunt na krakowskim Wawelu, a na zew jego dzwony wszystkich świątyń polskich zabiją radosną i tryumfalną pieśnią Zmartwychwstania Pańskiego.

— — — — —

W ciągu tysiącletniej historji naszej, Polska różne przechodziła koleje i różne przeżywała okresy: krwawe, radosne i smutne. Przechodziła niewolę i męczeństwo wiekowe, poniżenie, katusze, smutki i zwątpienie.

Jednak w najcięższych chwilach, przeżywanych przez naród polski, był jeden radosny dzień w roku, dzień Zmartwychwstania Chrystusa.

Na odgłos dzwonów kościelnych żywiej biły tego dnia serca nasze, budziła się otucha, nadzieja, a przedewszystkiem wiara w Zmartwychwstanie Prawdy i Dobra. W zwycięskiej pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał" już zawczasu śpiewaliśmy przyszły tryumf naszego nad wrogami zwycięstwa.

I nic dziwnego, że w mrokach niewoli Wielkanoc w świadomości naszego narodu urosła do rozmiarów najwyższego symbolu. Idea Zmartwychwstania Chrystusa sprzęgła się mocno z ideą Mesjanizmu polskiego, znajdując również swój wyraz i w dziełach naszych największych poetów, którzy Polskę widzieli w postaci Chrystusa, odwalającego kamień grobowy.

Nie zawiedli się. Po latach zmagania się z najeźdźcą, po Golgocie i drodze krzyżowej, jaśniejąc blaskiem swego majestatu, — Polska wstała z grobu niewoli i dziś kroczy drogą dziejową ku jasnym promieniom Jutra. Nic więc dziwnego, że Zmartwychwstanie Pańskie pozostanie wiecznym symbolem zmartwychwstania naszej Ojczyzny.

— — — — —

To radosne święto Zmartwychwstania Chrystusa, opromienione historją dziejów naszych, obchodzimy dziś aj po dziesięciu latach istnienia wolnej Polski, w weselszych warunkach, niż w pierwszych chwilach naszej niepodległości.

Przedewszystkiem brakło już niepewności jutra, zniknął prawie zupełnie rozstrój gospodarczy, zabudowały się ruiny i zgliszcza wojenne, a z każdym rokiem zbliżamy się coraz więcej ku ugruntowaniu siły i potęgi gospodarczej naszego państwa.

Jakkolwiek wewnątrz przeżywamy jeszcze dość ciężki okres gospodarczy, jakkolwiek silne są jeszcze waśnie partyjne i nienawiści polityczne, — na zewnątrz jednak Ojczyzna nasza rośnie coraz więcej w siłę i znaczenie.

Po dziesięciu latach niepodległości jesteśmy już mocarstwem, z którem Europa liczy się poważnie. Już trzeci rok zasiadamy w radzie ligi narodów, tym najwyższym aeropagu narodów, zdobyliśmy ostatnio szereg sukcesów w polityce zagranicznej, a nasza wybitna działalność pokojowa zyskała nam uznanie całego świata

— — — — —

Jak po wszystkie inne lata, tak i w tym roku składamy sobie starym zwyczajem życzenia pomyślności. Piękna tradycja staropolska kładzie nam w usta słowa serdeczne dla rodziny, przyjaciół i znajomych.

Ale najgłębiej sięga w duszę naszą, w duszę każdego polaka jedno życzenie: szczęścia wielkości i potęgi dla naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dzieląc się jajkiem święconem, serca nasze ogarnia jakieś specjalne, żywiołowe pragnienie, aby ta umiłowana Ojczyzna nasza, pokonawszy wszystkie przeszkody i burze dziejowe, jakie nam historja dziejów świata jeszcze przynieść może,—stanęła w rzędzie najpotężniejszych mocarstw świata, aby po wszystkie wieki swego nieśmiertelnego żywota pełnić mogła zaszczytną swoją misję dla dobra kultury i cywilizacji powszechnej.

Kiedy od niebotycznych, wiecznym śniegiem osrebrzonych Tatr, aż po szumiące fale Polskiego Morza na rozkaz królewskiego Zygmunta rozkołyszą się dzwony świątyń pańskich, usłyszmy w nich radosną pobudkę do czynu. Wzbudźmy w sercach naszych najszlachetniejsze uczucia i niechaj one postawią naród polski na najwyższej wyżynie wartości moralnych narodów.

Jeżeli to się stanie, wtedy jeszcze większej mocy nabiorą dla nas słowa pieśni wielkanocnej:

„Wesoły nam dzień dziś nastał!.."

r.

STEFANJA OPPELN-BRONIKOWSKA.

ALLELUJA!

Na Alleluja biją dzwony!
Brzmi ton radosny, jak hejnały,
Leci na cztery świata strony,
By wszystkie zmarłe zmartwychwstały!

. . . .

Sercom, co ongi w życia wiośnie,
Skonały krzywdą w łzach boleści,
Dziś Alleluja dzwon radośnie
Niechaj nadziei glorję wieści!

Duszom, co rwały się w bezkońce,
Wierząc w Idei zorze czyste,
A dziś zdeptały prawdy słońce,
Zmartwychpowstanie daj, o Chryste!

Wszystkim strąconym z dróg aniołom,
Co poprzez szlaki brnąc błotniste,
Shańbiły grzechem święte czoło,
Daj znowu skrzydła promieniste!

Wszystkich nieszczęsnych, którzy żądzą
Gnani, spełnili tysiąc zbrodni
I po występku kniejach błądzą,
Pragnieniem dobra dziś zapłodnij!

Tych, co znużone głowy chylą,
Niezdolni już do dalszej troski,
Ożyw radosną dzisiaj chwilą,
O Zmartwychwstały Zbawco boski!

I tym, co ziarno nienawiści
Sieją dokoła, jak kąkole,
Daj ujrzeć, jak się cud Twój iści
I zdrowym kłosem wschodzi pole!

Wszystkim, co biedni i wzgardzeni,
Głodni po Twoim chodzą łanie,
Rozmnóż chleb łaską Twych promieni,
Napój i nakarm wszystkich, Panie!

Wszystkim rozpaczom i cierpieniom,
Jadom niechęci, łzom boleści,
Co krwią człowieczą się czerwienią,
Niech Alleluja dzwon dziś wieści!

Przysłowia ludowe
na Wielki tydzień, Wielkanoc i początek kwietnia.

Pogoda w Kwietnią niedzielę
Wróży urodzaju wielę.

———

W Wielki Piątek
Dobry siewu początek.

———

Kiedy w Wielki Piątek rosa,
To nasiej gospodarzu dużo prosa
A jeżeli w Wielki Piątek mróz
To proso na górę włóż.

———

Jak w Wielki Piątek pada,
To będzie suchy rok.

———

Pogodny dzień wielkanocny,
Grochowi wielce pomocny.

———

Jak na Wielkanoc pada,
To trzeci kłos w polu przepada,
Ale jak na Zielone Swiątki pada
To złe naprawia.

———

Od Wielkiejnocy do Zielonych [Swiątek
Można dać śmigus i w piątek.

———

Kto sieje groch w marcu,
Gotuje go w garcu,
A kto w maju,
Ten w jaju.

———

Ciepły kwiecień, mokry maj,
Będzie żytko, jako gaj.

———

Jak przylecą żórawie,
Groch siać godzi się prawie.

———

Kwiecień plecień, bo przeplata
Trochę zimy, trochę lata.

———

Przyjdzie kwiecień
Z lada czego wianek spleciem.

Legenda o św. Magdalenie.

Charakterystyczny zwyczaj wielkanocny dzielenia się jajkiem jest tak powszechny wśród chrześcjan i tak stary, że oddawna wzbudzał zainteresowanie badaczy. Starano się dojść pochodzenia i znaczenia tego aktu, a z pośród wielu hypotez wyróżnia się pewna legenda, przekazana przez najstarsze pisma chrześcjańskie.

Otóż według legendy tej święta Magdalena, wielka pokutnica i jedna z czołowych postaci ewangelji świętej, będąc w Rzymie, stanęła przed cesarzem Tyberjuszem i, usiłując go nawrócić, głosić poczęła prawdy wiary Chrystusowej. Naukę zaś swą rozpoczęła podając cesarzowi jajko pomalowane na czerwono i wymawiając zdanie: „Chrystus zmartwychwstał".

Jajko owo miało być w czasie nauki św. Magdaleny, symbolem Grobu i powstania życia. Zabarwione na czerwono miało ono oznaczać odkupienie nasze przez krew Pana Jezusa.

Podobno od tego czasu zaczęli chrześcjanie dzielić się w dnie wielkich świąt pomalowanem na czerwono jajkiem.

W imię pokoju i rozbrojenia.

(Ankieta wielkanocna „Expresu Zagłębia“ przeprowadzona wśród najwybitniejszych współczesnych działaczy politycznych.)

Senator Borah

(znany amerykański mąż stanu):

Tajna dyplomacja przetrwała wojnę światową. Ten przeżytek autokratycznego systemu rządzenia żyje jeszcze w dobie, która szczyci się ludowładztwem, usiłując ponownie zapewnić sobie przewagę w polityce międzynarodowej. Przeciwko tajnej dyplomacji należy walczyć z całą bezwzględnością. Potępić powinni ją ci wszyscy którzy pragną pokoju i porozumienia między narodami. Jest nonsensem mówić o wieczystym pokoju światowym w okresie istnienia tajnej dyplomacji. Podpisywanie pokojowych paktów przy równoczesnem uprawianiu tajnej dyplomacji jest wyrazem głębokiej nieszczerości. O ile ci wszyscy, którzy pragną pokoju i którzy w razie wybuchu nowej wojny zmuszeni będą walczyć i umierać, je będą domagać się z całą stanowczością skasowania tajnej dyplomacji, ich przyszłość obfitować będzie w te same ofiary, jakie przynosić im wypadło w przeszłości.

Viscount Cecil

(znany polityk angielski):

Jeżeli nawet przyznamy, że obecna sytuacja międzynarodowa jest poniekąd niepokojącą, niema — zdaniem mojem, — żadnych podstaw do twierdzenia, że pokój jest zagrożony. O ile chodzi o przyszłą wojnę, jako wydarzenia, do którego dojść może w ciągu najbliższych lat pięćdziesięciu, to wszelkie przepowiednie w tym kierunku uwzględniać muszą w pierwszym rzędzie nastroje panujące w poszczególnych społeczeństwach. Według mego poglądu, daleko silniejsze są dzisiaj czynniki, działające na rzecz trwałego pokoju między narodami, niż czynniki, które mogły być odpowiedzialne za ewentualny wybuch nowej wojny światowej.

A. Briand

(francuski minister spraw zagranicznych):

Przed wojną często operowano przysłowiem: „Pragniesz pokoju? — gotuj się do wojny”. Było to słuszne? Wertuję dalej w stronicach historji, i zdaje mi się, że słuszność przysłowia tego została zchwiana krwawemi faktami, o których czytam na każdej stronie historji wojny światowej. Jeżeli państwa, należące do ligi narodów, nie mogą dojść do znaczniejszego ograniczenia zbrojeń, to przyczyny zjawiska tego szukać należy w fakcie, że na wschód od Polski znajduje się wielkie państwo, nie przestające mówić o zbrojeniach, manewrach i liczebności swej armji, którą, — jak oficjalne czynniki w państwie tem przy każdej okazji podkreślają, — można z łatwością powiększyć do 2.000000 żołnierzy. Tutaj istnieje więc wciąż jeszcze pewne niebezpieczeństwo, które nie pozwala państwom zachodnim przeprowadzić radykalniejszej akcji na rzecz ograniczenia zbrojeń. Według mego poglądu, najpoważniejszym krokiem, jaki dotychczas zrobiono na drodze do utrwalenia pokoju, było stworzenie protokułu z roku 1924. Znaczenia protokułu tego nie pomniejsza nawet fakt, że nie został on dotychczas przez wszystkie państwa przyjęty. Podkreślić tu jeszcze muszę, że protokuł z roku 1924 nie mówi o zupełnem rozbrojeniu, tylko o ograniczeniu zbrojeń. Tak jest, pokój jest możliwy i bez rozbrojenia. Uważam nawet, że zupełne rozbrojenie, — rozbrojenie bez bezpieczeństwa, zagrażałoby pokojowi.

Marszałek Sir Willam Robertson

(naczelnik angielskiego sztabu gener. podczas wojny):

W dziale ograniczenia zbrojeń nie można liczyć na prawdziwy postęp dopóki będzie się operowało natematycznemi obliczeniami poszczególnych rodzajów broni, typów okrętów i armat, liczeniem żołnierzy, krążowników, samolotów i t. p. Obliczenia takie mają bardzo małą wartość i prowadzą zazwyczaj do nieporozumień i fałszywych wniosków. Wystarczy wskazać tu na przedwojenną Rosję, która według teorytycznych obliczeń miała w opinji całego świata najlepszą armję. Rozwój wypadków podczas wojny światowej wykazał w całej pełni niesłuszność tego poglądu. Kwestję rozbrojenia traktować należy po odmiennym zgoła kątem widzenia. Często słyszeć można pogląd, że wojny istniały zawsze i zawsze istnieć będą. Podobne poglądy należy z całą stanowczością zwalczać. Takie ujmowanie sprawy mogło mieć swą rację bytu przed kilku wiekami, kiedy Anglja i Szkocja stale prowadziły wojnę, kiedy walczące państwa były względem siebie ożywione fantastyczną nienawiścią. Dzisiaj tego rodzaju kwestje traktować należy zupełnie inaczej. Być może, że upłynie jeszcze wiele lat, zanim zdołamy osiągnąć cel, do którego zmierzamy, — przyjęcie międzynarodowej umowy o ograniczeniu zbrojeń, — niemniej jednak winniśmy ufać wszystkim ludziom dobrej woli i nietracić nadziei, że znajdzie się pożyteczniejszy i skuteczniejszy sposób usuwania międzynarodowych sporów, niż ten, którym posługiwano się w przeszłości.

General Ludendorff:

Podobnie, jak natura, która w okresie świąt wielkanocnych, do nowego zaczyna się budzić życia, i narody z okazji święta Zmartwychwstania powinny pomyśleć o zapoczątkowaniu nowego życia, któremu ustąpić musi miejsca straszliwa nędza ostatnich lat piętnastu. W tym celu każdy naród powinien sobie przedewszystkiem uprzytomnieć wielkie znaczenie wspólnoty krwi, wiary, kultury i systemu gospodarczego danego narodu. Tylko w ten sposób mogą narody skutecznie przeciwstawiać się praktykowanemu przez państwa imperjalistyczne podjudzaniu poszczególnych narodów, klas społecznych i partyj politycznych przeciwko siebie. Głównym warunkiem zmartwychwstania narodów jest zapewnienie im absolutnej wolności i swobodnego rozwoju pod kierownictwem niezależnych polityków, stojących na usługach społeczeństwa. Ideja tego zmartwychwstania ludzkości winna podczas obchodu świąt Wielkanoc-

Sonet na cześć „baby” wielkanocnej.

Oto jakie, pełne nerwy i sentymentu, sonety układali nasi przodkowie przed kilkudziesięciu laty:

Babo, o babo przedziwnego smaku!
Zdobi cię likier różnemi wzory,
Kolorowego nie szczędzono maku
I w czub ci wpięto pęk bukszpanu spory.

Lekkaś, że dmuchnąć i nie będzie smaku,
Wskroś cię przejęły pachnące wapory,
I nikt w perfekcji twej nie znajdzie braku,
Choćby to krytyk był zaisie skory.

„Jako puch jesteś“ — tak wyrzekł poeta,
Który na babach znał się także przecie,
A ja to stwierdzam i wierzę poecie,

Bowiem największa to baby zaleta,
A dla gospodyń chluba i podnieta,
Gdy skosztowawszy: „jak puch!“ im powiecie.

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

(Streszczenie początku powieści).

W jednym z domów przy ulicy Hożej w Warszawie spełniono straszną zbrodnię: uduszono Helenę Łazińską, starszą kobietę, która miała bardzo bogatego brata we Lwowie. Siostrzenica Łazińskiej, Helena Wężyk, zmuszona do przypatrywania się potwornej zbrodni, dostała pomieszania zmysłów i po ucieczce zbrodniarza chciała wyskoczyć oknem.

Stróżka i dwaj lokatorzy domu dostali się do mieszkania i przeszkodzili Helenie w spełnieniu samobójstwa. Jeden z nich był lekarzem, a drugi ajentem śledczym, delegowanym przez rząd austrjacki do Warszawy w celu wytropienia szajki, która dostarczała do Wiednia fałszywe akcje.

Na miejsce przestępstwa przybył sędzia śledczy, który zbadał stróża, stróżkę, posługaczkę zamordowanej i dowiedział się, że tym skromnym kobietom przysyłał brat Łazińskiej ze Lwowa 50 rb. miesięcznie i że je odwiedzał jakiś młodzieniec imieniem Władysław, tytułujący Łazińską ciocią.

W trakcie badania nadszedł list ze Lwowa, a następnie adresowany do Łazińskiej telegram:

„Lwów. Wujaszek Ogilba umarł. Przybywajcie. Władysław“.

Przy badaniu świadków obecny był jeden z lokatorów, ratujących obłąkaną Helenę, mianowicie ajent śledczy z Wiednia Adam Łaba, którego nadzwyczajnie zainteresowała zbrodnia i który ofiarował sędziemu śledczemu swe usługi w celu wykrycia mordercy.

Sędzia zgodził się warunkowo, gdy jednak otrzymał o Łabie referencje z Wiednia, że jest on jednym z najzdolniejszych detektywów, prosił go o pomoc.

Po kilku dniach zgłosił się do sędziego zawezwany telegraficznie ze Lwowa ów kuzynek, który odwiedzał Łazińską, trzydziestoletni Władysław Takota.

Tłumaczył się on, że nie mógł przybyć na wezwanie natychmiast, gdyż był zajęty pogrzebem wuja Ogilby i wykazywał ogromną rozpacz z powodu zbrodni. Prosił wreszcie sędziego, żeby mu pozwolił zabrać kuzynkę Helenę Wężyk, którą chce umieścić w sanatorjum pod Wiedniem. Sędzia obiecał załatwić tę sprawę wkrótce i Takota opuścił kancelarję.

W tej chwili podniósł się z krzesła ajent Łaba i oświadczył, że tego Takotę widział już raz w pewnej restauracjj w Krakowie przy zabawie ze znanym hulaką, zwanym Zawieruchą.

Opuściwszy sędziego ajent Łaba skierował się do domu. Tu czekała nań depesza z zawiadomieniem, iż z Wiednia delegowano mu do pomocy ajenta Kubika, gdyż znów sprzedano na giełdzie wiedeńskiej większą ilość sfałszowanych akcyj.

Łaba uprzedził tedy stróżkę, że przyjedzie do niego gość, którego należy wpuścić do mieszkania, a sam wyszedł na miasto. Ku swemu niezmiernemu żdziwieniu w cukierni Lursa zobaczył „Zawieruchę“, a właściwie Jana Zawirskiego, który obrabiał jakieś interesy z młodym bankierem Pinczmejerem.

Łaba postanowił śledzić Zawirskiego.

Wieczorem Zawirski udał się do teatru, dokąd podążył również Łaba wraz z przybyłym już Kubikiem, którego wtajemniczył w całą sprawę. Na przedstawieniu tem siedział też w loży ukryty za trzema damami Władysław Takota, który porozumiewawczo spoglądał na Zawirskiego i na obecnego w teatrze bankiera Pinczmejera.

Po przedstawieniu Zawirski, Pinczmejer i Władysław Takota, który już przybrał tytuł hrabiego, znaleźli się w gabinecie pierwszorzędnej restauracji. Tu Takota oświadczył towarzyszom, że wycofuje się z interesu bankierskiego, gdyż obecnie sytuacja jego się zmieniła. Odziedziczył po wuju połowę kolosalnego majątku.

Gdy go zapytano, czemu tylko połowę, Takota wyjaśnił, że drugą połowę dziedziczy cioteczna siostra Ogilby, która, choć obłąkana, to jednak żyje i prawa do spadku nie utraciła.

Na wiadomość o wycofaniu się Takoty z interesu, zarówno Zawirski, jak Pinczmejer byli mocno niezadowoleni. Takota tłumaczył im, że na zasadzie umowy każdy ze wspólników ma prawo wycofać się z interesu.

— Ale otóż i kolacja — zakończył swą przemowę.

— Proszę jaśnie panów, już podałem do stołu.

Wszyscy trzej podnieśli się razem i przeszli do jadalni.

Mimo wybornych potraw i podniecających win, wieczerza nie była tak wesołą, jakby się należało spodziewać. Jakiś cień rzucił Takota swem oświadczeniem seperatywnej natury. Dopiero szampan ożywił oblicza! Oczy zaświeciły gorejącym blaskiem, wreszcie rozwiązały się języki biesiadującym. Rozmowa weszła na nowe tory, więcej swobo-

nych przyświecać tym wszystkim, którzy prawdziwie i szczerze umiłowali pokój i pokoju pragną.

Generał Sir Frederick Maurice

(członek ang. sztabu gener. podczas wielkiej wojny):

Uważam, że skomplikowane obliczenia matematyków, dotyczące liczebności sił zbrojnych poszczególnych narodów, z łatwością prowadzić mogą do nieporozumień. Z punktu widzenia wojskowości jedynemi rezerwami, z któremi liczyć się muszą działacze rozbrojeniowi, są wszyscy mężczyźni, których w ciągu pierwszych sześciu miesięcy trwania wojny rzucić można na plac boju. Doświadczenia ostatniej wojny uczą nas, że w obchodzeniu się z bronią można wyszkolić każdego mężczyznę, do służby wojskowej zdolnego, w czasie jaknajkrótszym. Każdy pragnie widzieć jakiekolwiek praktyczne wyniki akcji na rzecz ograniczenia zbrojeń, nie pojmuję jednak, jak można uważać zniesienie obowiązku powszechnej służby wojskowej za środek, do celu tego prowadzący. Wszyscy ci, którzy propagują tak gorliwie ideję zniesienia obowiązku służby powszechnej, powinni przyjrzeć się stosunkom, jakie w dziedzinie wojskowości panują w państwach, cieszących się od wielu lat opinją państw prawdziwie i szczerze pokojowych. Obowiązek powszechnej służby wojskowej istnieje w Szwecji, Danji, Norwegji, Holandji i Szwajcarji, a więc w państwach, których nikt nigdy o jakiekolwiek agresywne zamiary wobec ich sąsiadów nie posądzał i z pewnością nigdy posądzać nie będzie.

Sir D. Drumond Fraser

(znany angielski bankier):

Nasza praca codzienna tak nas absorbuje, że mało który z pośród nas może myśleć o ideałach. W spokoju świąt wielkanocnych powinniśmy jednak myśl naszą skierować na rzeczy idealne. Jeżeli podczas świąt tych zastanowimy się nad losem tych narodów, których poziom życiowy, — o ile chodzi o jego stronę gospodarczą, — nie jest tak wysoki, jak poziom życiowy anglików, to w ten sposób zrobimy wielki krok na drodze do podniesienia światowego dobrobytu.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

„Prima--Aprilis".

Przy rozlicznych badaniach ludoznawczych, mało dotychczas zwracano uwagi na znaczenie i poznanie bardzo rozpowszechnionego i prawdopodobnie zamierzchłych czasów sięgającego zwyczaju zwodzenia w pierwszy dzień kwietnia.

Jest to zwyczaj w Europie środkowej rozpowszechniony, znany nietylko u nas w Polsce, ale przedewszystkiem w Niemczech, Francji, Holandji, wreszcie w Anglji i Szkocji. Istnieje także we Włoszech.

We wszystkich atoli krajach, gdzie ten zwyczaj panuje, zwodzeniem zajmuje się przeważnie młodzież obojga płci, chociaż i starsi nie pogardzają nieraz sposobnością do wypłatania drugiemu dowcipnego figla.

Gdy się u nas zwiedzie kogoś, mówi się najczęściej:

„Prima Aprilis.
Nie wierz, bo się omylisz".

W Niemczech, Holandji i Anglji posyłają 1-go kwietnia dzieci i sługi po „komarowe sadło" w innych krajach znowu po „raczą (rakową) krew" i inne, w fantazji jedynie istniejące lekarstwa. Dla większej śmieszności osobom, wystrychniętym na dudka, przypinają z tyłu warkocze papierkowe i t. p.

Przedewszystkiem w Anglji kwitną na większą skalę te żarty, to też dzień 1-go kwietnia zową tam „dniem wszystkich błaznów". W Anglji, a także i w Szkocji do tradycyj praktykowanych w dniu 1-go kwietnia należy także polowanie na kukułkę, która, jak wiadomo, pojawia się w pierwszych dniach tego miesiąca. W braku prawdziwej kukułki wybierają czasem do tej zabawy pierwszego lepszego głuptasa, którego wśród śmiechu przepędzają z chaty do chaty.

We Francji znane jest powiedzenie „dać rybę kwietniową", czyli wystrychnąć kogoś na dudka. Być może, że pochodzi to od tego, że ryby poświęcone były bogini miłości Wenerze, ona zaś była zarazem boginią miesiąca kwietnia.

W okolicach Krakowa lud zowie ten dzień „zwodzijasem".

Jaki jest właściwy początek tego zwyczaju, trudno dziś określić. Niektórzy twierdzą, że pochodzi on od żydów, którzy szydzili ze zmartwychwstania Chrystusa, przypadającego według starego kalendarza na pierwszy dzień kwietnia. W każdym razie starodawni germanie nie znali tego zwyczaju.

W obecnej dobie „Prima Aprilis" ma tę cechę charakterystyczną, że w dniu tym ludzie i to we wszystkich krajach, nauczeni wiekową już tradycją zwodzenia, są wyjątkowo mało łatwowierni i nie dają się wziąć na kawał.

Codziennie przez cały rok ufają byle plotce, byle bajce dają chętnie wiarę, w dniu zaś 1 kwietnia nawet prawda autentyczna wydaje im się bajką wierutną.

I tylko dziwić się wypada, że w dniu tym ludzie ufają jeszcze kalendarzowi i wierzą, że dziś właśnie mamy 1 kwietnia. A kto wie, może i kalendarz raz kiedyś nas oszuka. Jak „Prima Aprilis" — to „Prima Aprilis".

Toast wielkanocny

(Wierszyk z przed 100 lat).

O panowie! niech los w dani
Przynosi nam dużo zysku:
Bądźmy zdrowi i rumiani,
Jak to prosię na półmisku.

Człek na radość sieć zarzuca,
Ale smutki zwykle łowi,
Niech spokoju nic nie skłóca
Nam—jak temu indykowi.

Niechaj każdy będzie syty,
Zdrów i wesół—i nie słaby
Miejmy wygląd znakomity,
Jak te placki, oraz baby.

Niech nie znęca się nad nami
Los chorobą, ani zgonem,
Jak naprzykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem.

Na ostatek wasz poeta
Śle życzenia tej godziny:
Niech obejdzie się ta feta
Bez dostojnej ...medycyny.

dne,o interesach nie było wzmianki.

Kawa z likierami podnieciła nieco nerwy.

— Mocno ubolewam nad tem, że tracimy tak solidnego współpracownika i mam niepłonną nadzieję, że z czasem.. jeszcze nas połączy węzeł poprzedniej wspólnej pracy.

— Miej nadzieję, kochany bankierze, bo bez niej życie byłoby istnem piekłem!...

Kolega a osobisty mój przyjaciel Takota rzuca niepewne dla pewnego i ma słuszność, bo, prawdę powiedziawszy, — lepiej mieć do czynienia z bankierami i miljonami, aniżeli z kołem, w które geszeftami grynderskiemi sami się co dnia wplatamy... Raz już mówiłem ci, panie bankierze, że przyszłe losy, oparte na łasce ajenta bezpieczeństwa, a co zatem idzie i żandarma, djabła są warte!...

— Wiazłeś na łysego konika i jedziesz a poganiasz go biczem z piasku. Jeden los obu nas czeka w razie mego bankructwa ani na pół certa — ani lepszy ani gorszy... czarne więc te prognostyki tak dobre są dla mnie, jak dla ciebie!...

— Dajcie już za wygraną tym waszym głupstwom... W powa nej zabawie nie używa się lekkiego stylu...

— Pan hrabia ma zupełną słuszność! — A kiedy wybierasz się do Lwowa?

— Pragnę jaknajprędzej, tylko oczekuję na decyzję sądu, abym mógł zabrać moją kuzynkę i oddać ją pod opiekę którego ze specjalnych zakładów pod Wiedniem...

— Wyobrażam sobie, jak gorąco pragniesz powrócić jej zdrowie?..

— Nie mylisz się, panie Pinczmejer. Oby Bóg, dozwolił, by odzyskała zupełną przytomność.

— Tem usilniej trzeba starać się o to, że prawdopodobnie powie ona, kto był zabójcą ciotki pańskiej.

— Dla tej też głównie przyczyny, poświęcę wszystko, aby ją uzdrowić zupełnie...

— Wcale nie, gdyż postaram się o dyspensę w Rzymie i zaraz ożenię się z nią!

— Brawo!... to myśl godna tak szlachetnego człowieka, jakim ty jesteś mój Władku.

Bankier spojrzał badawczo na swych towarzyszów i zamyślony czy rozmarzony oparł się na poręczy fotelu.

— Tymczasem siesta miała się już ku końcowi. Znać było znużenie w całem zachowaniu się biesiadników.

Gdy wychodzili z hotelu, zegar ratuszowy wydzwonił drugą.

— Odprowadzę panów do hotelu. Jakoś spać mi się nie chce, noc ciepła i widna ..

— Lepiej dla rozmaitości przejedziemy się w Aleje — zaproponował Takota.

— Wcale słuszny projekt! Hej!... dryndziarz!

Siedli do dorożki i popędzili w kierunku Nowego Swiatu.

VIII.

Jak to przypominamy sobie z objaśnienia, danego sędziemu śledczemu, Władysław Takota objął czasowe mieszkanie w hotelu Europejskim, i nigdy nie wychodził przed dwunastą.

Okoliczność ta posłużyła ajentowi do urządzenia maleńkiej pułapki, celem pochwycenia w nią jednego z trzech podejrzanych im młodzieńców, lub też, gdyby się udało — wszystkich razem.

Aby projekt ten doprowadzić do skutku, należało czuwać jednemu, to jest Kubikowi, w korytarzu hotelu, drugi bowiem, a mianowicie ajent Łaba, inne miał spełnić zlecenie.

Poprzednio już prosił sędziego, aby nie kogo innego, lecz jego wysłał z oczekiwanym przez Takotę pozwoleniem zabrania kuzynki do Wiednia na kurację.

Już od paru dni pozwolenie to miał w swei kieszeni, lecz czekał chwili dogodnej, aby je wręczyć interesantowi w hotelu.

Wybrał, po porozumieniu się z kolegą Kubikiem, następny dzień po bytności w teatrze, a także po owej, zbiorowej sjeście młodych ludzi w gabinecie hotelu Rzymskiego.

Uprzedźmy ajenta, by zobaczyć, a raczej podsłuchać rozmowę, która rzuci bliższe światło na charakter i sprawy naszych bohaterów.

Jan Zawirski, zwany Zawieruchą, stał w tymże hotelu o dwa piętra wyżej.. nie mógł pozwolić sobie na wykwintny numer pierwszego piętra.

Zastajemy go właśnie w porannym stroju wpół leżącego na aksamitnej otomanie w numerze Takoty.

Ostatni był już ubrany, a na obliczu jego nie pozostał najmniejszy ślad źle spędzonej nocy. Chodził po pokoju zamyślony, mało zwracając uwagi na dowcipy swego towarzysza, który był w kwaśnym humorze.

— Co.. co mówiłeś, bo nie uważałem ?

— Tak.. wiem coś o tem! Gdy kto zostanie miljonerem, nie ma potrzeby słuchać starego i doświadczonego przyjaciela, zwłaszcza gdy ten nie posiada nic więcej prócz gorących chęci, aby dobrze zjeść, dobrze wypić i jeszcze lepiej zabawić się..

c. d. n.